

Kieffer-Kostanecka, Maria / Kostanecki, Stanisław

Józef Wybicki w Płocku i na Mazowszu Płockim

Notatki Płockie 17/3-67, 25-29

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

b) **Muzeum Narodowe w Warszawie. „Sztuka warszawska od średniowiecza do połowy XX wieku”,** katalog Wystawy Jubileuszowej zorganizowanej w stulecie powstania Muzeum 1862—1962. Warszawa, maj — wrzesień 1962, str. XVII: „Dzieje średniowiecznej sztuki polskiej na obszarze Mazowsza, ziemi wchodzącej w skład państwa Mieszka i Bolesława Chrobrego, rozpoczynają się w czasach powstania i utrwalenia się rozdrobnienia dzielnicowego. Bolesław Krzywousty szczególnie upodobał sobie siedzibę w Płocku, podobnie zresztą jak i jego ojciec Władysław Herman, który zapisał się w historii architektury romańskiej, wznosząc w okresie 1086—1102 r. grodowy kościół św. Idziego w Inowłodziu nad Pilicą. Płock był także stolicą biskupstwa, którą w 1129 r. objął Aleksander, przybył z diecezji leodyjskiej, w bardzo trudnej dla Mazowsza sytuacji — wkrótce po niszczącym tę ziemię najeździe pomorskim. Płock wraz z katedrą został wówczas zburzony. Ów Aleksander, przybył z kraju nadmozańskiegó będącego w X—XII w. przodującym ośrodkiem europejskiej kultury, przystąpił do budowy katedry. W krótkim czasie stanął największymi rozmiarami w Polsce romański kościół katedralny, konsekrowany w 1144 r.

Budowla ta najdłużej przetrwała w swej romańskiej postaci, ponieważ dopiero od 1534 r. uległa przebudowie renesansowej, podczas gdy wszystkie pozostałe romańskie katedry — wrocławska, krakowska, gnieźnieńska, poznańska — znacznie wcześniej, bo już od XIII w. zaczęły kolejno ustępować miejsca gotyckim budowlom. Katedra płocka stała się powodem wielkiego uznania współczesnych dla zasług biskupa — budowniczego, zanotowanych także w późniejszym piśmiennictwie. Gorące pochwały dla Aleksandra skreślił w swojej kronice Wincenty Kadłubek, a później Długosz w *Historii Polski*. Katedra płocka stała się ważnym ogniwem w rozwoju architektury polskiej, które oddziało na powstanie katedry wrocławskiej, wznoszonej przez Waltera, brata Aleksandra, oraz kolegiaty w Tumie pod Łęczycą, konsekrowanej w 1161 r. Z katedrą płocką wiąże się niezwykle cenny zabytek romańskiej metaloplastyki — drzwi brązowe, odlane w Magdeburgu w latach 1152—56, a więc nieco wcześniej od śpiżowych drzwi katedry gnieźnieńskiej. Wśród licznych scen religijnych znajduje się zaopatrzony objaśniającym napisem łacińskim przedstawienie biskupa Aleksandra w pontyfikalnym stroju w asyście dwóch diakonów...”

**MARIA KIEFFER - KOSTANECKA
i STANISŁAW KOSTANECKI**

Józef Wybicki w Płocku i na Mazowszu Płockim

Obchody Roku Józefa Wybickiego ożywiły zainteresowanie życiem i działalnością twórcy hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła” w wielu regionach naszego kraju. Również w Płocku i na Mazowszu Płockim, gdzie Wybicki przebywał i działał w dniach od 25 grudnia 1806 r. do 4 stycznia 1807 r., a powtórnie: od 20 marca do 23 czerwca 1807 r. Był to krótki okres czasu, ale obfitujący w ważne wydarzenia, chlubny dla Wybickiego, a bardzo pożyteczny dla kraju.

Do Płocka wysłał Wybickiego Napoleon. Od dnia 3 listopada 1806 r., gdy w zdobytym Berlinie jemu i generałowi Dąbrowskiemu powierzyl zorganizowanie powstania na ziemiach polskich pod zaborem pruskim, cesarz Francuzów często korzystał z talentów i energii Wybickiego. M. in. zlecił mu zorganizowanie departamentów: poznańskiego, kaliskiego, bydgoskiego i warszawskiego, a także specjalne zadanie w zakresie zaopatrzenia armii francuskiej i współdziałających z nią dywizji polskich. Wybicki z powierzonych mu zadań wywiązał się znakomicie, zyskując sobie uznanie i zaufanie cesarza.

W grudniu 1806 r. zwycięzca spod Jeny kontynuował swe działania wojenne przeciw ostatkom sił pruskich oraz przeciw wojskom rosyjskim. W związku z tym 23 grudnia o godz. 1 po północy opuścił Warszawę i stanął kwaterą w Okuninie nad Narwią koło Nowego Dworu. Wezwał tam Wybickiego, który tak opisał prze-

bieg wydarzeń¹⁾: „...Przybyłem w nocy... Stał w chałupce młynarza z generałem Berthier... Rano wszystko było w poruszeniu, nikt mnie nie chciał meldować, zdalo się, iż pan rzucał na wszystkie strony pioruny, rozdrożę nadzwyczajne w tej porze czyniły zły humor. Postawiłem się po kostki w błocie w sionce przed jego pokojem; wyszedł zaszępiiony, lecz skoro mnie postrzegł, z wypogodzoną, szczerze wyznawam, twarzą, zapytał się: co tu robię...” „Przybyłem — odpowiedziałem — na rozkaz W. C. Mości”. Na to on: „Ale, ale trzeba żebyś Waćpan zaraz stąd jechał do Płocka i tam departament uorganizował i jak najlepszego ducha zaszczępił”.

Wypełniając polecenie Napoleona, otrzymane 24 grudnia, Wybicki, zaopatrzwszy się w odpowiednie pismo francuskiego gubernatora Warszawy Ludwika Gouvion, pośpieszył do Płocka, dokąd przybył już 25 grudnia w nocy. Był to pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia. Do śpiewanych w tym czasie w Płocku kolęd miały się dołączyć dźwięki pieśni legionów „Jeszcze Polska nie zginęła”. W zaborze pruskim: w Warszawie, w Poznaniu i w Płocku była ona znana Polakom już wcześniej, jeszcze przed przybyciem Wybickiego.

W Płocku Wybicki poinformował prezydenta kamery pruskiej, że przybył jako przedstawiciel władzy polskiej wydelegowany przez Napoleona, po czym ten 60-letni mężczyzna z młodzieńczym zapałem i energią przystąpił do wy-



Józef Wybicki w roku 1807 wg portretu Bacciarelliego

konania swoich zadań. Mimo, że nie spał w ciągu dwóch nocy, już 26 grudnia wysłał dla wojska do Zakroczymia 2 galary, na które załadowano: 1500 korcy owsa, 200 korcy mąki, 20 beczek śledzi, po kilka beczek wina, piwa, octu, 480 funtów cukru, tyleż kawy, chleb. Wysłał ponadto drogą lądową 60 wołów.

Płock ożywił się. Generał Stanisław Woyczyński zaczął organizować wojsko polskie na terenie departamentu płockiego. Ściągnięto do Płocka okoliczną szlachtę, przede wszystkim tych, którzy brali udział w insurekcji 1794 r. na Mazowszu. Wśród nich znaleźli się przedstawiciele rodziny Zielińskich, licznie rozrodzonej w okolicy. Szlachta była zadowolona ze zbliżającego się końca panowania pruskiego. M. in. odczuwała ona dotkliwie wojenny kryzys finansowy Prus. Banki berlińskie wypowiedziały kredyt, a srebro znikło z obiegu. Wśród chłopów ożyły nadzieje na zniesienie pańszczyzny. Zapal panował również wśród mieszkańców miast, którym dokuczyla, podobnie jak wszystkim, drobiazgowo biurokracja pruska.

29 XII zwołane zostało zebranie w gmachu kamery płockiej. Wybicki kazał zdjąć portrety królów pruskich. W sali posiedzeń regencji stawili się wszyscy urzędnicy pruscy z prezydentem Reckiem na czele oraz około 100 Polaków, już uzbrojonych. Przemówienie do zebranych wygłosił Wybicki, oznajmiwszy zaprowadzenie władzy polskiej. Obecni na sali usły-

szeli m. in.: „Współobywatele! Napoleon ten podziw świata, ten postrach i pogrom niesprawiedliwych tronów, niewyciężonym orężem swoim ostatni już wyziew wypiera z piersi najeźdźcy naszego... Już nie ma potęgi pruskiej, a Polska znowu być zacznie... Już odtąd Polak urzędnik do Polaka ojczystym językiem przemawiać będzie.” Do Prusaków zwrócił się Wybicki po francusku, zwalnając ich z obowiązków urzędowych i zapewniając bezpieczeństwo pod warunkiem spokojnego zachowania się. Następnie kamera została przemianowana na Izbę Najwyższą Administracji wojenno-ekonomicznej, której prezesem został Aleksander Zieliński (1755—1822), podkomorzy nurski, a dyrektorem — Hieronim Ciemniwski, spokrewniony z Zielińskim, generał-major pospolitego ruszenia. Obaj znani byli jeszcze jako działacze Sejmu Wielkiego. Ciemniwski był jednocześnie wyznaczony do odbierania zastępców i szeregowych w województwie płockim. Z regencji utworzono Izbę Sprawiedliwości, prezesem której został Mikołaj Glinka (1754—1825), podkomorzy rożański, mianowany później w tym samym roku sędzią pokoju w Pułtusk. Reszta stanowisk w b. kamerze i regencji została również obsadzona przez szlachtę. Franciszek Zboiński, ostatni kasztelan płocki jeszcze z końca XVIII w. został prezesem kasy ofiar dobrowolnych na wojsko. Władze miejskie Płocka również zmieniły obsadę: burmistrzem został Piotr Jędrzejewicz, były wiceburmistrz za czasów pruskich. Stanowiska okolicznych landratów przejęła szlachta.

Doskonały organizator, pochłonięty ideą odrodzenia państwa polskiego, uczciwy i bezinteresowny — Wybicki nie mógł realizować w ówczesnych warunkach społecznego programu o nowych założeniach, dzięki któremu można by rozwiązać np. trudną i zaniedbaną sprawę chłopską na Mazowszu Płockim. Dlatego też organizacja nowych władz na ziemiach zaboru pruskiego oparta została tradycyjnie na szlachcie. Chłopów nawoływano znowu do podporządkowania się panom, a mieszczan — do zachowania spokoju.

Wybicki zakończył swoją misję po 9 dniach i dnia 4 stycznia 1807 r. wyjechał z Płocka do Warszawy.

Nie była to pierwsza bytność Wybickiego na Mazowszu Płockim. Poznał on je częściowo już dawniej, w latach 1776—1780, w okresie współpracy z b. kanclerzem Andrzejem Zamoyskim. 29-letni Wybicki został wtedy „prawą ręką” Zamoyskiego, któremu sejm powierzył opracowanie kodeksu sądowego. Zarówno b. kanclerz jak i jego główny pomocnik dążyli do tego, by projekt kodeksu był w miarę możliwości postępowy. W szczególności chodziło im o poprawę położenia chłopów. W związku z tym Wybicki jeździł do rezydencji Zamoyskiego w Bieżuniu, położonym przy trakcie między Płockiem i Mławą. Poznał wtedy dokładnie dobra bieżuńskie, w których Zamoyski przeprowadził oczyszczanie swych poddanych. Wybicki, widząc tam gospodarzkę wzorową

i włości, wolnych od pańszczyzny, zamożnych i zadowolonych, stawiał w swych „Listach patriotycznych” dobra bieżące jako wzór do naśladowania innym właścicielom ziemskim. Nie przeczuwał wtedy, że po trzydziestu latach powróci na Mazowsze Płockie z władzą, której wykonanie zjedna mu tytuł „księcia płockiego”. Stało się to w następujących okolicznościach.

Niezwykle ciężkim okresem dla Płocka i Mazowsza była zima i wiosna 1807 r. Bitwa pod Hławą pruską 8.II.1807 r. nie przyniosła pomyślnego rezultatu dla kampanii napoleońskiej, której groziło załamanie się. W Płocku zjawilo się wtedy dużo rannych żołnierzy spod Hławy, którzy opowiadali o wielkiej rzezi w czasie bitwy: zginęło wtedy ok. 40.000 ludzi.

Po bitwie pod Hławą działania wojenne osłabły. Wznowiono je późną wiosną. W związku z tym na Płock i departament płocki spadły wielkie obowiązki i ciężary w zakresie przygotowania zaopatrzenia dla armii napoleońskiej i dywizji polskich. W magazynach, które objęli komisarze francuscy, nie było już zapasów. Francuzi przeprowadzali rekwizycje po wsiach, konie karmiono słomą zrywaną z dachów wiejskich budynków. W gospodarce żywnościowej zapanował chaos, pojawił się głód. Mniejsze miasta, jak Pułtusk, Maków, wyludniły się do połowy. Położenie stało się krytyczne, brakowało żywności i szpitali dla żołnierzy, brakowało też dostaw dla wojska.

W tej sytuacji Napoleon zwrócił się do polskiej Komisji Rządzącej (tymczasowego rządu), by wysłała do Płocka jednego ze swych członków w charakterze nadzwyczajnego pełnomocnika rządowego z nieograniczoną władzą nad terenami na prawym brzegu Wisły. Na to odpowiedzialne stanowisko Komisja jednogłośnie wybrała Wybickiego. Nominację w dniu 18 marca podpisał prezes Komisji, Stanisław Malachowski.

Po raz drugi przyjechał Wybicki do Płocka 20 marca 1807 r. i pracował tam przez 3 miesiące. Misja jego była tym razem dłuższa i znacznie trudniejsza. Podjął się ogromnej pracy nadżywianiem armii napoleońskiej pomimo biedy i wyniszczenia na Mazowszu, gdy pomoc z innych części kraju, zbyt oddalonych lub zajętych przez zaborców była niemożliwa. Dzięki swemu zapałowi, patriotyzmowi i poświęceniu pokonywał przeszkody. Nazywano go wtedy „księciem płockim”, gdyż miał rozległe pełnomocnictwa i władzę. Umyślał używać dla dobra sprawy, lecz nigdy nie nadużył dla siebie. Od razu po przyjeździe do Płocka zorientował się, że okolice, szczególnie od Włocławka do Torunia są zupełnie spustoszone. Dwoił się i troił, spod ziemi wydobywał nowe zapasy, przejmował dawne magazyny pruskie i zakładał nowe, np. w Lipnie i w Mławie, kołatał o wozy i konie, potrzebne do transportu, które opóźniały przybycie z powodu ciężkich dróg lub też były rekwirowane po drodze przez Francuzów. Pilnował przy tym, aby nie było bezprawnych rekwizycji i upo-

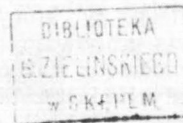
SAMSON

OPERA

z FRANCUZKIEGO WYTŁOMACZONA

przez J. W.

1781.



Opera „Samson” Woltera. Przekład Józefa Wybickiego z 1781 r. Jedyny egzemplarz w kraju ze zbiorów Biblioteki im. Zielińskich TNP

minał się w sztabie cesarskim o pieniądze na zapłacenie dostaw. Założył w Płocku kasę centralną dla zakupów i rozliczeń dostaw dla wojska. Dla rannych i chorych żołnierzy z pomocniczej dywizji gen. Zajączka, wspomagającej Francuzów, zorganizował w pobliżu Płocka: w Tokarach i Dobrzykowie szpitale, dostarczał również pomoc dla rannych w Mławie.

Wszystkie urzędy płockie z prezesem Zielińskim i burmistrzem Jędrzejewiczem na czele pomagały Wybickiemu i pracowały dla wojska. Oprócz żywności trzeba było dostarczać ekwipunek dla wojska i szpitali, jak łóżka, pościel, bieliznę, kotły do gotowania, talerze, kubki, łyżki, wiadra i siekiery. Fundusze z ofiar publicznych, zbieranych przez Zboińskiego, szły również na te niezbędne zakupy, kobiety szyły i ofiarowywały koszule dla żołnierzy. Rzemieślnicy płocky mieli pełne ręce roboty. Jędrzejewicz zawarł w kwietniu 1807 r. z Żydem płockim Wolfem Sarną umowę o sporządzenie kołder dla wojska gen. Zajączka. Piekarze płocky wypiekali 6000 bochenków chleba dziennie dla walczącej armii. 10 młynów płockich na Wiśle, oraz młyny w okolicy: w Biskupicach, Cierszewie, Parzeniu, Srebrnej, Kobiernikach, Białce — pracowały dzień i noc, aby zemleć ziarno na makę. Za piękny j.j. gatunek Wybicki zbierał pochwały, mazowiecki chleb wypiekany

z tej mąki smakował bardzo żołnierzom francuskim. O rozmiarach aprowizacji, jaką musiał dostarczać departament płocki, świadczyło sprawozdanie Izby Administracyjnej w Płocku z dnia 21.III.1807 r. Dla korpusu marszałka Davout wysyłano co tydzień z Płocka 80.000 porcji chleba i tyleż wódki, 12.000 racji owsa, siana i słomy. Dywizja gen. Zajączka otrzymywała codziennie 25.000 porcji chleba i mięsa, 4.000 racji owsa, siana i słomy. Dla robotników pracujących przy fortyfikacjach w Modlinie, Serocku, Zakroczymie i Wyszogrodzie wysyłano codziennie 3.000 porcji chleba i mięsa. Prócz tego na utrzymanie wojska i szpitali w Płocku dziennie szło 3.000 porcji chleba i mięsa, 300 racji owsa, siana i słomy. Ponieważ marszałek Massena zabrał na zaopatrzenie swoich korpusów powiaty: mławski, przasnyski i wyszogrodzki — dla Płocka została bardzo mała baza żywnościowa, obejmująca powiat lipnowski, już zniszczony przez pochody wojsk, oraz część powiatu pułtuskiego, w którym mieszkańcy głodowali. Wszędzie brakowało żywności, a chłopcy bali się wychodzić z ziarnem do siewu i z bydłem, gdyż natychmiast zabierali wszystko żołnierze. Wybicki jeździł do sztabu do Napoleona i ciągle przedstawiał opiekany stan departamentu płockiego, lecz Napoleon nie chciał o tym słuchać i żądał dalszych dostaw dla armii.

W obszernej korespondencji, jaką prowadził Wybicki m. i. z Komisją Rządzącą i jej prezesem Stanisławem Małachowskim odmalowane są: smutne położenie Mazowsza Płockiego oraz nieustanna troska i zaangażowanie się „księcia płockiego”. Pisał on w marcu: „trawię nocy bezsenne w niespokojności, aby chleb miało wojsko, co nas zbawia”. „Wszystkie wojska, można mówić, departament płocki zaległy” — a tymczasem gen. Zajączek pisał do niego: „Zmiluj się, daj nam jeść”. Wybicki przejawiał też niejednokrotnie dowody troski o samo miasto, o szkołę w gmachu pojezuickim, pisząc do Komisji Rządzącej w Warszawie: „umierającym tu z głodu kanonikom i różnym duchownym kazałem... kompetencję wypłacić. JW Prezes Komisji Edukacyjnej raczy przyjąć w przyjemną nowinę iż profesorom miesięczne wypłaciłem... Kolegium zaś zapowietrzzone, zawalone gruzami, odarte — oswobodziłem z lazaretu, moje konie posłałem gruzy wywozić, złażalem barbarzyństwo, odświeżam izby: już dwóch profesorów wprowadziłem i w dni dziesięć najdalej otworzę za pozwoleniem JW Prezesa szkoły”. Prezes Stanisław Kostka Potocki dziękował później Wybickiemu za tę opiekę nad szkołą płocką.

Miasto miało również kłopoty z dzielnicą żydowską, w której znajdowały się liche, drewniane domki, grożące pożarem. Prusacy już wcześniej kazali je rozebrać. Musiał to potwierdzić Wybicki, gdy osobiście sprawdził stan tych budowli, mimo prośb żydowskiej starszyny, aby odroczyć tę decyzję z powodu krytycznego położenia. „Lud nasz żydowski zniszczony jest teraz niemal zupełnie przez

przechody wojska, inkwaterunki i składki” — tak przedstawiali sytuację Żydzi płocki.

Chlubne świadectwo wystawił Wybicki Płockowi w swych listach: „Ile to miasto dziś cierpi i jak wiele czyni wszelako dla sprawy publicznej, gorliwości jego uwielbić nie mogę”. Jak wyglądały okolice Płocka, można się również dowiedzieć z tej korespondencji, np. z maja: „Nieszczęścia tutejszego obywatelstwa codziennie wzrastają. Już są okolice bezludne, w dzicz zamienione, gdzie ziarno siewu wiosennego rzuconym w ziemię nie zostało, a inwentarza śladu nie zostało. Są drugie, gdzie jeszcze jest mieszkaniec, ale zagrożony głodem, chorobą i śmiercią... Postawiony bywam kilka razy na dzień w najklimszym położeniu pasowania się z czuciem nędzy współbraci i potrzeb publicznych. Już wcale podatki nie wchodzi do kasy centralnej i zamiast uiszczenia się w przystawieniu zastępców szeregowych, koni, etc. niemal każdy przynosi lzy i zaświadczenia Izby swe wykonawczej iż nic do dania nie pozostało”.

Cierpieli również nędzę urzędnicy pruscy w Płocku. Początkowo mieli nadzieję, że Prusy wygrają wojnę — lecz gdy przyszła wiadomość, że Francuzi i Polacy 25 maja zdobyli Gdańsk — zrezygnowani Prusacy zaczęli wyjeżdżać z Płocka.

Mimo tak ciężkiego położenia obchodzono w Płocku uroczyste rocznicę 3 Maja. W katedrze wygłosił patriotyczne kazanie profesor szkoły płockiej, ks. Wojciech Szwejkowski. Wybicki i Zieliński wydali proszony obiad, lecz nie wznoszono już bramy triumfalnej i zaniechano iluminacji miasta. Zamiast tego, wysłano zebraną składkę na lazaret wojska polskiego w Mławie. Do jaśniejszych momentów w życiu miasta można było zaliczyć powitanie w Płocku dobrze się prezentującego oddziału wojskowego pod dowództwem pułkownika Walentego Kwaśniewskiego, bohatera kampanii nadnarwiańskiej w 1794 r.

Zwycięską dla Napoleona bitwa pod Friedlandem 14.VI. zakończyła uciążliwe dla Mazowsza Północnego półroczne działania wojenne. Wybicki po wykonaniu zadania wyjechał z Płocka 23.VI., a 26.VI. został zawarty pokój w Tylży między Napoleonem a carem rosyjskim i królem pruskim. W jego wyniku powołano do życia Księstwo Warszawskie, załóżek, jak się spodziewali Polacy, odbudowy całego Królestwa Polskiego. W tym owocu wojskowego zwycięstwa znaczny był udział Józefa Wybickiego, co lapidarnie wyraził Napoleon, mówiąc: „bez Wybickiego nie miałbym co jeść”. Sam zaś Wybicki myślał nie tylko o tym, żeby poprzez należyte zaopatrzenie armii napoleońskiej pomóc jej do zwycięstwa nad zaborcami Polski. Myślał także jeszcze w toku działań wojennych o przyszłym rozwoju Ojczyzny, a w szczególności miast polskich. Pisał o tym w liście z dnia 19 czerwca 1807 r. do Administracji Departamentu Płockiego, relacjonując swój pobyt w kwaterze głównej Napoleona: „Poda-

lem mu... raport o Płocku jako mieście portowym, wystawując potrzebę końca planu zesłanego rządu, odebrałem wyraźny nakaz końca... List ten zawierał też wezwanie: „Nie dajmy się zawstydząć uzurpatorom naszym, którzy nam tyle wzorów rządności pokazali. Dowiedzmy, że Polak istotnie kraj swój kocha i ma dość dzielności duszy potrzebom jego zaradzić”.

Epizod płocki w biografii Józefa Wybickiego, to piękny przykład, jak słowa te mogą wyglądać w praktyce.

BIBLIOGRAFIA

Józef Wybicki: Życie moje. Kraków 1927. Wyd. Biblioteki Narodowej.

Archiwum Wybickiego. Zebrał i wydał A. M. Skalkowski. Gdańsk 1948—1950.

Sesja naukowa Gdańskiego Towarzystwa Naukowego poświęcona Józefowi Wybickiemu

Z okazji 225-iej rocznicy urodzin Józefa Wybickiego, 150-iej rocznicy jego śmierci i 175 rocznicy napisania przez niego „Pieśni Legionów Polskich” — późniejszego naszego hymnu narodowego — Gdańskie Towarzystwo Naukowe, w 59-tym roku swego istnienia zorganizowało w dniach 2—4 czerwca 1972 r. sesję naukową poświęconą gen. Józefowi Wybickiemu. Uczestniczyło w niej prawie 200 osób, m. in. pracownicy nauki z wielu ośrodków krajowych, a także działacze z terenów, z którymi Wybicki był związany. Z Płocka uczestniczyli w sesji inż. mgr Jakub Chojnacki — prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego oraz mgr Stanisław Kostanecki — dyrektor Biblioteki im. Zielińskich TNP.

Otwarcia sesji w zabytkowym Ratuszu Staromiejskim dokonał prezes Gdańskiego Towarzystwa Naukowego prof. dr Robert Szewalski. Władze partyjne i państwowe reprezentowali: I sekretarz KW PZPR Tadeusz Bejma, sekretarz KW Tadeusz Fiszbach, przewodniczący Prezydium WRN Henryk Sliwowski, wiceprzewodniczący tegoż Prezydium Łukasz Bałcer oraz przewodniczący WK FJN Florian Wichlacz.

Pierwszym referentem był prof. Emanuel Rostworowski z Krakowa, który w referacie pt. „Droga Józefa Wybickiego od konfederacji barskiej do obiadów czwartkowych” przedstawił jego ewolucję ideową i polityczną od udziału w walce zbrojnej przeciw Stanisławowi Augustowi do współpracy z nim i byłym kanclerzem Andrzejem Zamoyskim na polu reformy prawa polskiego.

Drugi referat pt. „Współpraca Józefa Wybickiego z Komisją Edukacji Narodowej” wygłosił prof. Łukasz Kurdybacha z Warszawy. Przedstawił on działalność Wybickiego jako wizytatora Komisji na Litwie i przypomniał, że popierał on gorąco dzieło reformy szkolnictwa, bez której naprawa Rzeczypospolitej byłaby niepełna i nieskuteczna, gdyż „od sposobu myślenia młodzieży zawisł los Ojczyzny”.

Z kolei docent Waclaw Odyniec z Uniwersytetu Gdańskiego w referacie pt. „Środowisko młodego Wybickiego” przedstawił materiały dotyczące: rodziny Wybickiego, jego „kraju lat dziecińczych”, jego szkolnych czasów i pierwszych kroków w zawodzie prawnika.

W czwartym referacie pt. „Józef Wybicki — literat” — doc. Edmund Rabowicz z Uniwersytetu Gdańskiego wyróżnił w twórczości Wybickiego 3 fazy: I (lata 1776—1786) twórczości powiązanej z działalnością prawniczą, edukacyjną i społeczno-ekonomiczną, II (lata 1786—1801) twórczości podporządkowanej ideologii politycznej, oraz III (lata 1802—1806) twórczości o motywach moralno-filozoficznych.

3 czerwca, w drugim dniu sesji prof. Jan Pachonński z Krakowa wygłosił referat pt. „Józef Wybicki w okresie legionowym 1794—1806”. Podkreślił w nim, że to właśnie Wybicki przeforsował Jana Henryka Dąbrowskiego na organizatora polskiej siły zbrojnej na emigracji. Przypomniał też szczegółowo okoliczności powstania Pieśni Legionów, napisanej przez

Wybickiego i odśpiewanej po raz pierwszy przez niego i chór legionistów w dniu 20 lipca 1797 r. w Reggio we Włoszech. Melodia Pieśni została oparta na mazurku podlaskim.

Z kolei doc. Władysław Zajewski z Gdańska w referacie pt. „Józef Wybicki w okresie Księstwa Warszawskiego” przedstawił rozległą działalność Wybickiego na ziemiach polskich w latach 1806—1812.

Następnie doc. Stanisław Gierszewski z Gdańska wygłosił referat pt. „Wybickiego myśl gospodarcza”, a dr Kazimiera Augustowska z Gdańska uzupełniła jego wywody referatem pt. „Poglądy i działalność Józefa Wybickiego w dziedzinie geograficznej i gospodarczej”.

W dalszej części obrad komunikaty naukowe wygłosili: 1. prof. Zdzisław Grot (Poznań): „Związki Józefa Wybickiego z Poznaniem”, 2. doc. Jerzy Młynarczyk (Gdańsk): „Udział Józefa Wybickiego w pracach nad kodeksem im. Stanisława Augusta”, 3. mgr Anna Polakowska (Poznań): „Z działalności teatralnej Józefa Wybickiego”, 4. mgr Stanisław Kostanecki (Płock): „Józef Wybicki w Płocku i na Mazowszu Płockim” (drukowany poniżej), 5. doc. Władysław A. Walczak (Poznań): „Nieznany list Józefa Wybickiego z 1813 roku”, 6. prof. dr Andrzej Bukowski (Gdańsk): „Spór o datę śmierci Józefa Wybickiego”.

Po referatach i komunikatach odbywała się dyskusja. Była ona bardzo ożywiona i przyniosła dużo ciekawych i wartościowych materiałów i spostrzeżeń. Sesję podsumował przewodniczący jej komitetu organizacyjnego prof. dr Andrzej Bukowski. Jemu i na jego ręce Gdańskiemu Towarzystwu Naukowemu podziękowali zebrani gorącymi oklaskami, wyrażając uznanie dla włożonego trudu, staropolskiej gościnności i sprawnej organizacji.

W związku z sesją Gdańska Biblioteka PAN zorganizowała interesującą wystawę poświęconą Józefowi Wybickiemu, zawierającą szereg cennych i rzadkich pozycji.

4 czerwca w trzecim dniu obchodów uczestnicy sesji wyjechali autobusami do Będolina, Kościerzyny i Skarszew. We wsi Będolina zwiedzili dworek, w którym urodził się Józef Wybicki. Mieści się tam szkoła i stała wystawa poświęcona twórcy hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła”. Wśród ekspozatów niektóre dotyczyły działalności Wybickiego w Płocku i na Mazowszu Płockim. W najbliższej przyszłości szkoła bębdomińska zostanie przeniesiona do budującej się obecnie siedziby, a w dworku będzie zorganizowane Muzeum Wybickiego.

Z Będolina uczestnicy sesji udali się do Kościerzyny, miasta powiatowego. Tu w dniu 22 lipca 1972 r. ma być położony kamień węgielny pod pomnik twórcy hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła”. W miejscowym kinie odbyła się akademicka okolicznościowa, połączona z krótką sesją popularno-naukową, w czasie której prelegenci z sesji gdańskiej mówili o działalności i twórczości Józefa Wybickiego, a kościerzynski chór amatorski odśpiewał „Jeszcze Polska nie